

SŁOWO

Przebiegała miesięcznie z dostarczaniem do domu oraz w przeliczeniu po stawie mk. 12000.

Kontoj cze owe w Poczto-
wej Kasie Oszczędnościowej
Nr. 80259.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicz 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Wiersz...
1200 mk., w tym 2.000 mk.
Najmniejsze ogłosz. 3000 mk.

W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

Zawiadomienie.

Administracja przypomina, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc **marzec**.

Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegających w opłacie, o łaskawe uregulowanie należności.

Wszystkim prenumeratom, którzy nie odnowią prenumeraty, wysyłanie pisma będzie bezwarunkowo wstrzymane.

Pieniądze można wpłacać za pośrednictwem Poczto-
wej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80259 na rachunek Wy-
dawnictwa „Słowo”.

Administrator gazety „SŁOWO”
(—) St. Grabowski.

DOM BANKOWY

F. Winiski

Wielka 67, tel. 3-30.

PRZEKAZY
AKREDY-
TYWY
INKASO
DYSKONTA
RACHUNKI BIEŻĄCE
KUPNO WALUT.

Po cenach najwyższych

CYRK

!!! Jedyny wieczór śmiechu !!!

Benefis wszystkich kłownów!

Bim-Bom! Fiko i Amora! Iscama i Kornell!

STUDJA

(scenka artystyczno literacka)

Mickiewicza 22 „Bristol”.

Od środy 21 lutego 1923 r.

Nowy program

Początek o g. 9-ej wieczór.

NOWOŚĆ!

Pierwszy raz w Wilnie

w restauracji Niskowskiego, Bakszta 2.
Koncert symfonicznego

Jaz-Bandzisty.

Początek o godz. 9-ej wiecz.

Zakład położniczy

D-ra med. Bujalskiego

Wielka Pohulanka Nr. 31.

Kwestja białoruska.

Ziemie północno-wschodnie, które pozostały przy Polsce na mocy traktatu Ryskiego, liczą 95 tys. klm. kw. Według spisu 1919 r. posiadały 31,5 proc. ludności białoruskiej, 41,1 polskiej, 4,8 litewskiej, 9,7 żydowskiej, 5,3 rosyjskiej, 2,9 „tutejszych”, t. j. tych, którzy nie mogli określić swej narodowości, i 0,7 innych.

Od tego czasu wskutek fatalnej dla nas prowadzonej ewakuacji przybyło około 400 tys. Białorusinów i kilkadziesiąt tysięcy Żydów.

Dla reewakuacji rząd polski posłał działaczkę Wyzwolenia p. Dziubińską i ta oraz nasze urzędy reewakacyjne zanieczyściły ziemie Wschodnie niepożądanym pierwiastkiem. Trzeba było od samego traktatu Ryskiego prowadzić inną politykę. Za złoto, należne nam z Rosji, trzeba było uzyskać od rządu Sowietów ziemie dla ewakuowanych chłopów z ziem Wschodni, trzeba było przyjąć z wyborem. W 1919 r. wracali do kraju pierwsi bar dziej pracowity, niezbożewiczali, ostatnimi czasy wracali zrusyfikowani i zbożewiczali. Zamiast kredytów na zagospodarowanie się, odbudowę, reemigrantom na leżałoby dawać kredyty na ich wychodźstwo do Brazylii lub Argentyny.

Zadanie reewakuacji Żydów Białorusinów i Ukraińców z Rosji — oto pierwszy postulat naszej polityki kresowej. Postulat tak zrozumiały, że nie wymaga uzasadnienia.

Jesteśmy najliczniejszą narodowością na naszym północno-wschodzie, ale w szeregu miejscowości jesteśmy mniejszością. Pierwszym zadaniem państwowej polityki polskiej musi być osłabienie większości polskiej. Im dany powiat ma rzadsze zaludnienie, tem łatwiej ów postulat zrealizować.

Gęstość zaludnienia w województwie Polesskim według spisu z 1921 r. waha się od 17,5 do 30,9. W województwie Nowogródzkim od 28,9 do 51,3. W pierwszym przeciętna gęstość zaludnienia równa się 29,7, w drugim 20,3. Trzydziestą kilka mieszkańców na klm. kw. posiada ziemia Wileńska. Jeżeli uwzględnimy przeludnienie rolne Królestwa, a zwłaszcza Galicji Zachodniej, okazują się nasze ziemie Wschodnie przy ich rzadkiem zaludnieniu najlepszym terenem kolonizacyjnym, a wytworzenie tam zdecydowanych większości polskich i doprowadzenie ludności białoruskiej do mniej-

szości narodowościowej rzeczą możliwą we wszystkich powiatach. Terytorjum, na którym Białorusini stanowią mniejszy lub większy procent, nie zostało przez nich opanowane z gęstością należytą. Według spisu z 1919 r. w powiecie Święciańskim było na kilometr 4,1 Białorusinów; w Braskowskim 4,9; Lidzkim 5,1; Wołkowyskim 5,2; Oszmienieńskim 7,0; Brzeskim 7,6; Dziśnieńskim 8,0; Grodzieńskim 8,3; Prużańskim 10,8; Mozyrskim 11,8; Pińskim 13,2; Bobrujskim 3,7; Borysowskim 15,0; Kobryńskim 15,2; Ihumeńskim 18,7; Wilejskim 20,4; Baranowieckim 25,8; Mińskim 25,8; Nowogródzkim 29,9; Słuckim 31,4.

Widzimy, że powiaty Mozyrski, Bobrujski, Ihumeński, pozostałe po rosyjskiej stronie, mają mniej Białorusinów na kilometr kwadratowy, niż powiaty nadgraniczne po naszej stronie, jak Baranowiecki i Nowogródzki.

Interes państwowy polski wymaga korzystnego stosunku ludności polskiej do niepolskiej w pogranicznych powiatach, one zaś należą do najgęściej zaludnionych. Tu mamy jeden z wielkich błędów ryskiego traktatu. Trzeba podnieść pojemność ludnościową tych powiatów przez budowę kolei i przez meljoracje rolne. Potrzebę kolonizacji rolnej uświadomił sobie rząd polski, ale przystąpił do tej sprawy bez znajomości rzeczy, bez zrozumienia, jak skomplikowanym procesem jest kolonizacja. Zabierał ziemie niepolskie i polskie, niweczył kulturalne centra polskości na wsi i osadzał kolonistów wojskowych, nieposiadających ani żony, ani inwentarza, ani obycia się z rolnictwem, sadził więc jakichś pensjonarzy rządowych, źle wyposażonych, rozgoryczonych, wywołujących niechęć i poczucie krzywdy wśród miejscowej ludności.

W okresie największego ucisku rosyjskiego, w okresie po 1863 r. do 1905 r., proces żywiołowej polonizacji nie ustawał, pomimo świadomej swych celów i energicznej polityki rusyfikacyjnej, antypolskiej. Siłą motorową tego procesu było to, żeśmy imponowali społecznie szerokim warstwom, że uważano Polaka za coś lepszego. Niwecząc polskie dwory na naszym wschodzie, podcinamy jedno ze źródeł asymilowania się dobrowolnego plemion niepolskich przez chęć upodobnienia się do nas.

Dla wzmocnienia naszych sił narodowych na wschodzie potrzebujemy kolonizacji, ale ona winna

zmniejszać obszary poszczególnych większych właścicieli, nie zaś ich liczbę.

Kolonizacja winna dawać naszemu wschodowi lepszych rolników, w inwentarz zasobnych, podnoszących kulturę gospodarczą kraju. Jak przed trzema wiekami szlachta polska idąc na kresy spolonizowała szlachtę ziem Wschodnich, tak obecnie lud polski, idąc na wschód musi spełniać tam cywilizacyjne i polonizacyjne zadania. Do tego są zdolni tylko zasobniejsi chłopci. Środm chłopów Zachodniej Rosji nie występuje się zasobnymi na wschodzie, wobec różnicy cen ziemi na zachodzie i na wschodzie.

Przy kolonizacji prywatnej z natury rzeczy będzie odbywał się odpowiedni dobór kolonistów, gdyż tu niezasobni odpadają.

Narodowość przeważająca w miastach nadaje swój koloryt narodowy krajowi. Żydzi na ziemiach Wschodnich są pod względem językowym i politycznym pierwiastkiem rosyjskim. Konserwowanie języka rosyjskiego po miastach ma, jako swą konsekwencję, konserwowanie narzecza białoruskiego na wsi, gdyż narzecze to jest formą przejściową między językiem polskim a rosyjskim.

Dla powodzenia naszej polityki narodowej na wschodzie trzeba bezwzględnie nie dopuszczać Żydów i Rosjan z Rosji do Polski w ogóle, na owe ziemie w szczególności. Winna być dokonana ścisła rewizja praw pobytu w Polsce Rosjan, Żydów i wydalenie z kraju nieprawnie przybyłych.

Miasta ziem Wschodnich zostały wyludnione i upadły. Brześć przed wojną miał 57 tysięcy mieszkańców, w 1919 r. liczył 14 tys., obecnie około 20 tys. Grodno z 66 spadło na 29 tys. W książce swej Zarys Statystyczny ekonomiczny ziem północno-wschodnich podaje tablicę zaludnienia miast w 1919 i w 1897 r., wykazuje ona, że, z wyjątkiem Baranowicz, których ludność znacznie wzrosła, we wszystkich miastach ziem Wschodnich w 1919 r. było mniej mieszkańców, niż w 1897 r. Wojna zabrała całkowicie przyrost ludności miejskiej za lat 22 i jeszcze ponad ów przyrost.

Pomimo fatalnej polityki agrarnej rządu polskiego, rolnictwo na naszym wschodzie odrodziło się w trzech czwartych normy przedwojennej. Miasta więc odzyskały swe podłoże agrarne. W ciągu lat dziesięciu mogą z latwiejszą dojść do dawnej normy. Zachodzi pytanie, jakim pierwiastkiem się zaludnią, — czy żydowski mi reemigrantami z Rosji, czy

polskimi z zachodu? Od tego będzie zależała gospodarcza kultura kraju i jego charakter narodowy. Zrusyfikowani Żydzi konserwować będą język rosyjski, co zasila i konserwuje białoruski. Natomiast, gdy charakter naszym miastem nadla mieszczaństwo polskie z Ameryki i Niemiec, wdrożone do wyższej kultury gospodarczej będzie ono imponowało okolicznym chłopom białoruskim i wywala w nich chęć upodobnienia się żywołowi polskiemu; doprowadzi więc do polonizacji.

Na powiaty o mniejszym procencie ludności polskiej należy zwrócić szczególniej uwagę, a więc na Nowogródzki, Baranowiecki, Wilejski, Duninowski i prowadzić tam kolonizację miejską. Powiaty o rzadkim zaludnieniu i małym procencie ludności polskiej winny stać się terenem kolonizacji wiejskiej, ma się rozumieć racjonalnej.

Sprawdzanie na sezonowe roboty włościan białoruskich i ukraińskich z ziem Wschodnich do zachodnich naszych dzielnic może być bardzo ważnym czynnikiem asymilacji. Najbardziej chłopu białoruskiemu zaimponuje kultura polska tam, gdzie zobaczy wysoką kulturę rolną, wysoką skalę dobrobytu włościaństwa. Dostarczanie posad woźnych srożów etc. ex żołnierzom polskim pochodzenia białoruskiego lub ukraińskiego w miastach o zwartej ludności polskiej może być również czynnikiem asymilacji. Niech więc chłop białoruski i ukraiński, że znajomość języka polskiego ułatwia życiowe powedenie, a zechce, by jego dzieci uczyły się w szkole polskiej.

Szkola białoruska jest to absurd, bezsens! Trzeba do szkoły, w której się uczą dzieci mówiące po białorusku, dać nauczyciela, znającego ów język, mogącego dzieciom wyjaśnić, czego nie rozumieją. Ale szkoła białoruska, jak to czyniła w Galicji Wschodniej szkoła ukraińska, będzie tylko utrwalala barbarzyństwo Ubóstwo literatury białoruskiej sprawia, że pozostający w sferze wyłącznie języka białoruskiego musi pozostawać na niskim szczeblu rozwoju, nie może stać się nawet rozgarzionym chłopem, postępującym pojęcie o świecie, o kraju, o życiu społecznym. Szczególniejsem nonsensem, wprost karygodnym są gimnazja białoruskie. Szkoła średnia kształci na materiał literatury języka wykładowego. Gdzie literatura składa się z kilkadziesiątu ksiąteczek o małej wartości, tam niema materiału dla szkoły średniej. Taka szkoła stanie się nie siedliskiem nauki, ale agitacji.

Mamy szkoły białoruskie, lecz tylko na papierze, tylko dla władz. Są to szkoły rosyjskie, których nauczyciele nie znają nawet języka białoruskiego.

Siedliskiem akcji antypolskiej są tak zw. kooperatywy białoruskie. Rozwinięły się one dzięki koncesjom, jakie otrzymywały od państwa polskiego, a udzielali nieorientujący się w warunkach administratorowie. Na drodze absurdu mamy zrobić jeszcze jeden krok. Przypuszczono postawi białoruskiemu Tarasiewiczowi koncesję na białoruskie, że on postawi Tarasiewicz, ani Białorusin kapitału nie złoży. Kapitał będzie dany przez rząd Łastowski, a tem dostarczą środków różni nasi antygoniści. Przedewszystkiem Litwa Kowieńska.

Rzecz charakterystyczna: antygoniści nasi pragną urabić białoruską narodowość, a my kontynuujemy ich politykę!

Pierwsza codzienna gazeta białoruska, Homian, redagowana przez osławionego Łuckiewicza, wychodziła za pieniądze niemieckie, czego mamy rzeczowe dowody. Niemcy usiłowali też powołać do życia białoruskie seminarjum nauczycielskie. Gubernator niemiecki Beckerat w memorjał swym dla Głównej Kwatery pisał, że ponieważ w wojny światowej powstanie w tej lub owej formie państwo polskie, które może sięgnąć po mieszaną prowincję polsko-niemiecką, dla zapobieżenia sile państwa polskiego otrzymał on polecenie popierania na wschodzie wszystkich narodowości i tamowania rozwoju polskiego szkolnictwa i polskich instytucji kulturalnych. Tak więc Niemcy usiłowali urabić narodowość białoruską. Dziś Czesi popierają akcję tworzenia białorusizmu, do rozbijania polskości. Toż samo czyni rząd Litwy Kowieńskiej, posiadający ministerjum dla spraw białoruskich, nie mając w Kowieńszczyźnie Białorusinów. Na terytorium na zem tolerujemy biskupa litwomana, który, gdzie nie może szkodzić polskości popieraniem litewszczyzny, usiłuje ją rozbić przez białoruszczenie ludności. Polska jest największym państwem katolickim, a nie osiągnięciem tego, co zdołał osiągnąć Łotysze. Łotwa wystarała się w Ryminie o odwołanie biskupa O'Rourke, gdyż to nie był Łotysz, ale Polak, Polska zaś nie może otrzymać odwołania biskupa Marulewicza. Przed półtora rokiem katolicy Wilna zwrócili się do stołecy apostołskiej z listem, w którym proszą o odwołanie biskupa, i byli w tej sprawie u nuncjusza. Według prawa kanonicznego, jeżeli

biskup stał się w swej diecezji „persona odiosa”, winien być odwołany. Rząd polski nie poparł tej petycji i sprawa dotychczas nie jest załatwiona.

Polskość i katolicyzm zostały w Polsce historycznie ściśle ze sobą skojarzone: katolicyzm tu cierpiał za polskość i stał się naczyniem narodowego uroku. Zadaniem dla Polaków rosyjskich było odpolszczenie katolicyzmu. Zadanie to dziś my sami wykonywamy we wschodnich dzielnicach polskiego państwa! Tymczasem mamy inne zadanie — odruszczenie prawosławia i jego upaństwowienie. Trzeba zjednywać dla Polski duchowieństwo prawosławne i odpowiednie zorganizować jego wychowanie oraz ówce tego duchowieństwa, przyszłych żon jego. Polityka narodowościowa na naszych ziemiach Wschodnich jest sprawą skomplikowaną. Winna ogarniać szereg dziedzin życia, obca prześladowaniom, łagodnemi środkami, przyjmowanymi przez Białorusinów i Ukraińców w imię korzyści osobistej, winna stanowczo iść do swego celu — zlikwidowania wszel-

kich sporów o nasze ziemie Wschodnie. W. Studnicki.

Wzmianek o mającym w Wilnie powstać „Klubie Narodowym” nie dawaliśmy dlatego, że nikt nas o to nie prosił, a wieści o powstaniu takiej instytucji były dość głuche. Z artykułu zamieszczonego w niedzielnym N-ze „Dziennika Wileńskiego” wynikało ze składu zarządu „Klubu Narodowego”, iż to jest instytucja partyjna stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, względnie Związku Ludowo-Narodowego. Dlatego też uważaliśmy za rzecz nawiązkową, iż pismo nasze nie dostało żadnego zawiadomienia o inauguracji Klubu (czego nie odmawiają nam łaskawie nawet chrześcijańskie związki zawodowe) oraz że Redakcja „Słowa” nie otrzymała zaproszenia na otwarcie klubu.

To też dziwiła nas obecność na inauguracji klubu pp. Romana, Delegata Rządu, Tupalskiego, b. przedstawiciela Republiki, Bańkowskiego, prezydenta miasta. Albo ci panowie, dotychczas bezpartyjni, zgłosili akces do związku ludowo-narodowego, albo ich obecność na inauguracji ściśle partyjnego klubu była małą niedyskrecją.

B. Pas Neutralny.

Nowy atak litewski na Przelaje.

W poniedziałek 26 b. m. o godzinie 19 oddział litewski w sile 30 ludzi zaatakował placówkę straży granicznej we wsi Przelaje. Dzięki energicznej obronie, w której raniono dowódcę 4 kompanii straży granicznej, atak został odparty i oddział litewski zmuszony do cofnięcia się. (a. w.)

Nowy atak litewski.

Dnia 27 b. m. oddział partyzantów litewskich w sile 60 ludzi zaatakował posterunek straży granicznej w Koftynianach. Po dłuższej wymianie strzałów oddział litewski cofnął się. (a. w.)

Napad pod Koftynianami.

WILNO. (Pat.). Dzisiejszej nocy w okolicy Koftynian, na odłuku Święciańskim, partyzanci litewscy napadli na nasze placówki. Z naszej strony kilku zaginionych, ze strony litewskiej jeden zabity i kilku rannych. Atak odparto.

Wodzowie powstania.

Oddziały powstańcze gm. Szyrwinek i Giedrojkiej porwały się. Na czele ich stanął niejaki Zaklika. W gm. Smołwieskiej wodzem powstania jest Kalczew, w gm. Janiskiej Sław. Władze nad oddziałami powstańczymi ofiarowały im ludność na zebraniach walnych gmin, wyrażając im pełną ufność oraz wiarę, iż zdolają oni obronić się przed Litwinami. (a. w.)

Napad litewski.

Dnia 25 b. m. 60 żołnierzy litewskich oraz 9 konnych wyładowców konnych przekroczyło tor kolejowy na północ od Ignalina, udając się w głąb terytorium polskiego w kierunku majątku Koziczyn. Litwini ukryli się w tamtejszych lasach. Zarządzona przez władze wojskowe obława dała w rezultacie ujęcie 7 żołnierzy. Reszta została osaczona i w ciągu

najbliższych dni zostanie schwytana. Cel wypadu regularnych oddziałów litewskich na terytorium polskie nie jest znany. (a. w.)

Delegacja gminy Szyrwinek.

Dnia 27 b. m. przybyła do Wilna delegacja wsi: Daciuny, Adelino, Borany, Olany, Paki, Kontomiszki, Kiele, Jodele, Nieczanie, Awiańce, Maciejunice, Chataniszki, Sawejkiszki, Ledziana, Berże, Medarowo i Igawenie gm. Szyrwinek w liczbie z górą 60. Delegacja została przyjęta przez Delegata Rządu p. Romana, któremu przedstawiła stan rzeczy, panujący w części gm. Szyrwinek przyznanej Litwinom i prosiła o interwencję Rządu Polskiego w Lidze Narodów w sprawie użycia losowi mieszkańców gminy. (a. w.)

Ruch powstańczy.

Ruch powstańczy w części pasa neutralnego przyznanej Litwinom rozwija się nadzwyczaj szybko. Liczba ochotników zgłaszających się do oddziałów powstańczych rośnie. W gm. Smołwieskiej w ciągu ostatnich 3 dni w komendzie oddziałów powstańczych zgłosiło się 150 ochotników. (a. w.)

TEATR	Sroda „Manewry jesienne” operetka
WIELKI (Pohulanka)	Czwartek „Manewry jesienne” operetka.
TEATR Im. Syromkii (gm. parafialny)	Sroda „Zemsta” komedia. Czwartek Przedstawienie zakupione przez Kursa Maturalne.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pos. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

Memoriał ludności gminy Giedrojkiej.

Dnia 26 b. m. przybyła do Wilna delegacja gminy Giedrojkiej, która w większej swojej części przypadła Litwinom. Delegacja na ręce p. Delegata Rządu złożyła memoriał do Rady Ligi Narodów treści następującej:

„Postanowienie Rady Ligi Narodów z dnia 3 lutego 1923 r. w sprawie podziału pasa neutralnego pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską nas, mieszkańców gminy Giedrojkiej, strasznie pokrzywdziło. My, nieszczęśliwi mieszkańcy b. pasa neutralnego, tak fatalnie od roku 1920 oddaleni od swej ojczyzny Polski, oczekując ponownego połączenia ze swą macierzą z ufnością czekaliśmy wyroku Ligi Narodów w sprawie pasa neutralnego, ponieważ wierzyliśmy nieugięte, że Liga Narodów rozstrzygnie tę sprawę sprawiedliwie w myśl zasady i ustawicznego domagania się ludności danych miejscowości. Lecz spotkał nas straszny zawód.

Rada Ligi Narodów, biorąc pod uwagę nie wolę ludności polskiej, lecz jakieś inne cele, oddała nas wbrew naszym pragnieniom rządowi Kowieńskiemu. Na tak niesprawiedliwą i straszną w swych skutkach decyzję Rady Ligi Narodów nigdy nie zgodzimy się i przeciwko takiemu okrutnemu podziałowi strefy neutralnej wobec całego cywilizowanego świata najmocniej protestujemy.

Rada Ligi Narodów przed swą decyzją w sprawie strefy neutralnej nie raczyła zwrócić uwagi na nasze zasylane do niej prośby i protokoły, zaopatrzone w tysiącne własnoręczne podpisy miejscowej ludności, domagającej się przyłączenia jej do Polski, nie zwróciła najmniejszej uwagi i na

naszych przedstawicieli, wyrażających nasze chęci, żądania i prośby, ale nawet na te świeże mogły naszych synów i braci, którzy, w obronie swej ukochanej ziemi kresów polskich przed zgrają nasyłanych do nas przez Rząd kowieński płatnych jego wystawców, ginęli ze spokojem wierząc, że w ostateczności za cenę ich krwi Rada Ligi Narodów przyłączy do Polski tę skrwawioną ziemię pasa neutralnego i jej polskich mieszkańców.

Stało się jednak inaczej. Rada Ligi Narodów nie uwzględniła naszych prośb, a nasze prawa wolnych obywateli nieodłącznej części Polski, b. pasa neutralnego, i krew synów tej ziemi wylana w jej obronie, sponiewierała. Decyzja Rady Ligi Narodów, oddająca większą część pasa neutralnego Litwie jest dla nas mieszkańców Polaków części pasa neutralnego oddanej Litwie okropną, a w okręgu Giedrojkim ludność bez wyjątków jest polską i na taką decyzję nie zgodzimy się nigdy. Nie pozwolimy, by nas przejął pod swoją władzę obcy nam rząd litewski.

Jesteśmy Polakami i tylko do Polski należeć chcemy. Nie poddamy się dobrowolnie Litwie. W obronie swej obywatelskiej wolności i przynależności państwowej powstaniami z bronią w ręku i bronić się będziemy do ostatka. Nie znamy języka litewskiego, obce są nam ich obyczaje i wrogi jest nam rząd litewski. Wówczas tylko ulegniemy, kiedy wszyscy bez wyjątku pięci i wieku padniemy na polu walki, a nasze wioski zamienią się w zgłiszczyska popiołów.”

Następuje 285 podpisów. (Wap.)

Polegli dla Polski o 4 mile od Wilna.

Podług wiadomości otrzymanych z Szyrwiat, Litwini dokonali tam w dniu 26 b. m. grabieżania ciał powstańców polskich poległych w dniu 24 b. m. w bitwie pod Szyrwintami. Litwini zgromadzili część ludności miasteczka Szyrwint polecili jej kopanie wspólnej mogiły. Ludność odmówiła wykonania polecenia Litwinów, żądając więcej uroczystego pochowania poległych. W rezultacie partyzanci litewscy sami dokonali pogrzebania ciał. Zwłoki zabitego w walce b. wójta gm. Szyrwinek dr. Wirbala były obwołane po miasteczku, przyczem Litwini naigrywali się nad trupem. Zwłoki dr. Wirbala zostały odstawione do Wilkomierza. (a. w.)

Z Kowna.

Głosy prasy.

KOWNO. (a. w.) Władze litewskie nie ogłosiły dotąd żadnego komunikatu oficjalnego w sprawie objęcia przez nie przyznanej Litwie części pasa neutralnego, natomiast zbliżone do sfer rządowych „Echo” donosi, że w Szyrwintach i Giedrojkach wprowadzona została administracja litewska.

Omawiając tę informację „Dzień Kowieński” stwierdza, że o ile ta wiadomość jest prawdziwa, to najwidoczniej litewskie

koła kierownicze zmieniły zapatrywanie: Niedawno bowiem przedstawiciel rządu oświadczył Lidze Narodów, że Litwa nie zgodzi się na jakiegokolwiek zmiany istniejącego stanu rzeczy. „Dzień Kowieński” sądzi, że wiadomość „Echa” ma małe cechy prawdopodobieństwa, ponieważ objęcie przez Litwę części pasa neutralnego utrudniłoby jej ogromnie akcję protestu wobec decyzji Ligi Narodów.

„Dzień Kowieński”, omawiając notę Cziezerina w sprawie pasa

neutralnego, zwraca uwagę, że Cziezerin zjawia się nieproszony tam właśnie, gdzie go nikt nie oczekiwał. Nota jego powoduje się opacznie na traktat Ryski dla zademonstrowania swych rzekomo pokojowych skłonności, przyczem popada w absurd.

Cziezerinowi chodziło jednak nie o logikę, lecz o wywołanie nastroju nacisku politycznego i tylko tyle. Cel ten nota spełniła. Ostatnie zdanie zdaje się wykazywać, że nota Cziezerina podnieciła w sferach rządowych litewskich niestępliwą w stosunku do Polski i Ligi Narodów.

Komunikat Elty.

KOWNO. (a. w.). W związku ze zwolnieniem gen. Carton de Viarta oraz oficerów polskich „Elta” wydała następujący komunikat: „Gdy Polacy w rejonie Oran przekroczyli pas neutralny i wdali się do okręgu zajmowanego przez nasze wojska, zostali niezwłocznie wyparci z tych miejscowości, przyczem zatrzymanych zostało kilku oficerów z gen. Carton de Viartem z misji wojskowej angielskiej w Warszawie i z kpt. Grantem. Polacy i Anglicy zostali odstawieni do Kowna. Anglicy nie mieli żadnych dokumentów, zachodziła więc wątpliwość co do ich tożsamości, tembardziej, że weszli oni wraz z wojskiem polskim do pasa neutralnego i że pozostawali w kontakcie z polskim sztabem generalnym. W Kownie została stwierdzona tożsamość Anglików. Niemaczyli oni, że zostali wysłani przez postać angielskiego w Warszawie w celu doglądu objęcia pasa neutralnego przez władze administracyjne. Anglicy powracają przez Niemcy do Warszawy.”

Komunikat niniejszy jest charakterystyczny, ponieważ przyznaje niedwuznacznie, że w części pasa neutralnego poza-ostatnio ustanowioną przez Ligę Narodów linją delimitacyjną znajdują się regularne wojska litewskie.

Komunikacja kolejowa z Niemcami.

KOWNO. (a. w.). Gabinet litewski zatwierdził umowę w przedmiocie bezpośredniej komunikacji pomiędzy Litwą a Niemcami. Umowa będzie przedstawiona do ratyfikacji sejmowej.

Warunki przyznania Kłajpedy Litwie.

KOWNO. (a. w.). „Krašto Balsas” przynosi niektóre szczegóły dotyczące warunków przyznania Kłajpedy Litwie. Są to: umiędzy narodowienie Niemna, wprowadzenie wolnego pasa wzdłuż Niemna, przyjęcie długów Kłajpedy oraz wolny tranzyt kolejami.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Występy K. Junoszy-Stępowskiego. Dzisiaj premiera

Ósma żona Sinobrodego.

komedia w 4 aktach A. Sawoira. Początek o godz. 8 wiecz.

Dr. med. M. MILLER

choroby wewnętrzne. Przyjęcie od 11—1 i 4—6, ul. Wileńska 27.

Z mych przeżyć politycznych i walk.

We wrześniu 1905 r. przybyłem do Petersburga po sześciotygodniowej tam nieobecności. Znalazłem olbrzymie zmiany w nastroju ludności. Wojna już była ukończona, przegrana stała się już oczywistością.

Ustawa z 6/19 sierpnia o Dumie Państwowej wywołała niepokojenie, lecz podniecenie rewolucyjne. Twórcy ustawy mieli, że udzielając prawo wyborcze do Dumy tym samym żywiołom, na których był oparty sam rząd ziemski, oderwą je od opozycji, a przeto wzmocnią rząd. Tymczasem ziemcy uznali nową instytucję jedynie za posterunek do walki o konstytucję. Tylko

późniejsi pałaziernikowcy, do niedawna zwolennicy absolutyzmu, stali się zwolennikami Dumy o charakterze doradczym. Inteligencja miejska i robotnicy—owe najaktywniejsze pod względem politycznym żywioły, pozostawione za nawiasem przez ordynację wyborczą, musiły zwiększyć swą energię bojową w walce o konstytucję, zachęczone częściowym zwycięstwem. Przedstawicielstwo narodowe jest historycznie i logicznie związane z prawem zgromadzeń, stowarzyszeń i wolności słowa. Ustawie o Dumie Bułgowskiej nie towarzyszyły akty, normujące te objawy życia publicznego, znoszące dawne zakazy i ustawy policyjnego państwa w tej dziedzinie.

Prawa zgromadzeń udzielono tylko młodzieży akademickiej w gmachach wyższych zakładów

naukowych. Zakłady naukowe były nieczynne, strajkowały od czasów Gaponady. Wobec rewolucyjnego nastroju młodzieży otworzenie zakładów naukowych bez prawa zebrań i zgromadzeń w gmachu wyższej uczelni wywołałoby walki młodzieży z policją, zgromadzenia rozpędzające. Meetingi w wyższych zakładach naukowych rozpoczęły się od października 1905 r. 6/19 października rektor uniwersytetu kazańskiego Lubimow ogłosił, że w murach uniwersyteckich gwarantuje nietykalność osobistą. Wieczorem rozpoczął się w uniwersytecie meeting i trwał do 11 rano—donosił telegram z Kazania. Moskwa 6/19: w budynkach wyższych zakładów naukowych odbywają się meetingi, które zgromadziły mnóstwo publiczności. Nazajutrz, 20-X rozpoczęły się w Petersburgu

zgromadzenia we wszystkich niemałych zakładach naukowych.

Były one zjawiskiem bardzo ciekawym i charakterystycznym. Wystąpieniem kilka meetingów. Poziom ich umysłowy był bardzo niski, poziom rewolucyjny maksymalny.

Jeden z mówców wykrzykiwał w sali uniwersyteckiej, pokazując na portret Mikołaja II: „Póki ów pan z ryżą bródką nie będzie pozbawiony władzy, dopóty lud nie może niczego się spodziewać!” Widziałem na twarzach wielu obecnych niepokój, obawę, że oto przyjdzie policja i wszystkich aresztuje, ten i ów niezacznie opuszczać salę. Lecz policja nie reagowała, władza się przycołała. Sprawiało wrażenie, że skapitułowała. Nazajutrz przed meetingiem zdjęto portret cesarski. Pozostał tylko hak i kawałek sznu-

ra. „Gdzie był car, hak i sznur—rozpoczął jeden z mówców, „Carowi potrzebny jest hak i sznur”. Były to wszystkie niby uderzenia młotem, rozbijające tradycyjne poglądy i uczucia jednych, pechające zaś innych do szeregów tak zw. „czarnej sotni”. Nienawisć tej ostatniej do młodzieży akademickiej była bardzo wielka. Zdarzały się wypadki zabijania młodzieży uniwersyteckiej na przedmieściach i na ustronnych ulicach. Między innymi zabito bardzo sympatycznego słuchacza politechniki, Polaka Parniewskiego, gdy przechodził dzielnicą robotniczą, by uczyć dzieci polskich robotników.

Meetingi nieunormowane, niepoddane jawnej kontroli władz, stały się kołem rozpędowym rewolucji rosyjskiej. Na meetingi wciągnięto kolejowców, rozagit-

Bez kłamstwa ani rusz...

WARSZAWA. (a. w.) Galwanau-
stas wystąpił ponownie notę do
Sekretariatu Ligi Narodów, w któ-
rej powtarza z poprzedniej noty
niezgodne z prawdą oskarżenia
o napadach wojsk polskich na te-
rytorjum litewskie. Nota zawiera

wykaz całego szeregu miejscowo-
ści, na które jakoby wojska pol-
skie miały dokonać napadów.
Dziwnym trafem miejscowości te
albo leżą na terytorjum polskim,
albo niema ich zupełnie na naj-
szczegółowszej mapie.

Z winy Rady Ambasadorów.

PARYŻ (Pat). Cała prasa fran-
cuska jednomyślnie wyraża uzna-
nie dla pokojowej postawy Polski
w konflikcie polsko-litewskim, do-
tyczającym pasa neutralnego. Do o-
pinii tej przyłącza się również „Po-
laire”, w którym Pierre pisze:

należy wyrazić uznanie dla poko-
jowej postawy rządu polskiego w
odpowiedzi na prowokacje litew-
skie. Jeżeli sytuacja pozostanie
nadal tak naprężona, to winę przy-
pisać należy radzie ambasadorów.

Sejm i Rząd.

Projekty ustaw.

WARSZAWA (Pat.) Do łaski
marszałkowskiej wpłynęły nastę-
pujące projekty ustaw: 1) z Mini-
sterstwa Spraw Wojskowych pro-
jekt ustawy o powszechnym obo-
wiązku służby wojskowej, 2) z
Min. Spr. Woj. projekt ustawy
o podstawowych obowiązkach i
prawach szeregowych wojska pol-
skiego, 3) z Min. Spr. Zagranicz-
nych projekt ustawy w sprawie
ratyfikacji umowy bilateralnej pol-
sko-belgijskiej, podpisanej w Bru-
kseli dnia 30-go grudnia 22 r. 4)
z Min. Spr. Zagranicznych pro-
jekt ustawy w sprawie ratyfika-
cji traktatu handlowego między
Polską a Belgią i Wielkim Księ-
stwem Luksemburskim.

Pr. Askenazy u gen. Sikorskiego.

WARSZAWA (Pat.) Premier
Sikorski przyjął wczoraj Delegata
przy Lidze Narodów Askenazego
i odbył z nim dłuższą konferencję.

Związek miast.

WARSZAWA (Pat.) W ponie-
dzialek dnia 26-go b. m. p. Mini-
ster Skarbu Grabski przyjął dele-
gację Zarządu Związku miast,
złożoną z pp. Prezydenta miasta

Lwowa Chłamca, radnych miej-
skich miasta Warszawy Dr. Za-
wadzkiego i Dr. Zielińskiego, Pre-
zydent miasta Radomia Całunia,
oraz Dyrektora Towarzystwa Apro-
wizacji miast polskich wschodnich
Rudolfa Jabłońskiego. Delegaci, po
bezpośrednim omówieniu z p. Mi-
nistrem Skarbu spraw finansowych
miast polskich wogóle, zwrócili
uwagę na konieczność zasadnicze-
go rozstrzygnięcia spraw podatko-
wych. Nadto delegacja poruszyła
kwestję przyznania miastom pol-
skim na razie 15 miliardów ma-
rek kredytu na podjęcie akcji
aprowizacji, mającej na celu zwal-
czanie drożyzny.

Konferencja w Helsingforsie.

WARSZAWA (Pat.) Rzeczpospo-
lita reprezentowana będą na konfe-
rencji ekonomicznej państw bałty-
ckich w Helsingforsie jako delega-
ci: poseł polski w Helsingforsie p.
Filipowicz i poseł polski w Rydze
p. Jodko. Ponadto wyjechali wczoraj
do Helsingforsu jako zastępcy
delegata pp. Otton Węciławowicz,
naczelnik wydziału handlu zagra-
nicznego w ministerstwie prze-
mysłu i handlu. Pan Jodko wy-
jechał do Helsingforsu w niedzielę.

Skutki „Ochrony lokatorów“.

WARSZAWA. (a. w.) Minister
Bukowski w związku z ostatnimi
demonstracjami bezrobotnych
złożył zawiadomienie, że w naj-
bliższym czasie rozpoczęte będą
roboty, które zatrudnią znaczną
liczbę bezrobotnych. W tych dniach
Państwowy Urząd Pośrednictwa
Pracy skieruje na roboty 250 bez-

robotnych, a ci którzy nie otrzy-
mają pracy otrzymają bezpłatne
obiady. Ministerstwo robót pu-
blicznych ma wyasygnować w
dniu 27 b. m. większe sumy ma-
gistratowi m. Warszawy, który
rozpocznie roboty w celu zatrud-
nienia pozbawionych pracy.

Proces o. Smaragda.

WARSZAWA. (A. w.) Proces
o. Smaragda Łatyszenko został
przeniesiony na drugą połowę
kwietnia r. b., ponieważ morder-
ca domaga się zwołania 30 świad-
ków do rozprawy. Wszyscy ci
świadkowie, zdaniem Łatyszenki,

mają stwierdzić, że zamordowany
Metropolita Jerzy gubił cerkiew
prawoślawną i gwałcił mordercę.
Rozprawa mimo odroczenia ter-
minu odbędzie się w trybie do-
rażnym.

Kupujcie Złotą Pożyczkę.

wano ich, przeżyli więc strajki
kolejowe, wywołujące zamęt w
całym organizmie gospodarczym,
a stąd ogólne podniecenie. Meeting
kolejowców w Petersburgu roz-
poczęły się 8.21. Wzięli w nich
udział pracownicy kolei Bałtyckiej,
Nikolajewskiej, Moskiewsko Win-
dawskiej.

Od 6.19 października do 26 X
Rosja przeżywa paroksyzm straj-
ków kolejowych, ogarniają one i
koleje Królestwa Polskiego.

Po strajkach kolejowych przy-
szły strajki zakładów miejskich.
Elektryczne tramwaje, telefony—
wszystko, co stało się naturalnym
obiektem życia wielkich miast—
przestaje funkcjonować. Działo to
na wyobraźnię, jak kataklizmy ży-
wiłowe, wytwarza nerwowość na-
strój, budzi oczekiwanie czegoś
nieznanego, a ważnego. Przed 17
—30 października zmienia się

psychologia Petersburga. Miesz-
kańców tego miasta cechowała
pewna ostrożność, chłód w obej-
ściu, wzajemna podejrzliwość w
stosunkach. Teraz zaczęli rozpra-
wiać o polityce na każdym kroku
wszyscy ze wszystkimi. Mówili o
wypadkach znajomi i nieznajomi.
Odezwa Trepowa, wojennego gu-
bernatora miasta, ze słowami:
Nabójów nie żałować (patronów
nie żaleć) budziła krytykę i roz-
drażnienie, czego nie było przed
kilkoma miesiącami, kiedy nie na
słowach, ale w czynie nie żało-
wano nabójów.

Wojsko, wracające z Mandżu-
ri, było zdemoralizowane, rozsa-
dzone niechęcią żołnierzy do ofi-
cerów. Zdarzały się dosyć częste
wypadki, że na kolei syberyjskiej
żołnierze z trzeciej klasy wpadałi
do pierwszej i drugiej, zmuszając
generację i oficerów do opusz-

Rzewiciel literatury szwedz- kiej w Polsce Konst. Bukowski.

Na łamach najpoczytniejszego
pisma w Szwecji, wychodzącego
w Stockholmie, „Aftonbladet” z d.
9 lutego r. b. ukazał się następu-
jący artykuł, z podobizną p. K.
Bukowskiego, podpisany pseudoni-
mem „Pan Tadeusz”, poświęcony
działalności literackiej tego zna-
nego tłumacza dzieł szwedzkich, a
obecnie naszego współpracownika.

„Znaczna część arcydzieł litera-
tury polskiej jest, jak wiadomo,
dostępna w naszym języku. Licz-
ba zaś tłumaczeń bezpośrednio
dokonanych z oryginału jest nie-
zbyt duża, aczkolwiek w ostatnich
czasach mieliśmy nie tak rzadko
przekłady z polskiego na szwedz-
ki. Zazwyczaj język niemiecki by-
wa tu pośrednikiem i często wy-
nika stąd, że przekład szwedzki
posiada błędy i braki, o ile go się
porówna z oryginałem polskim.

Takie niewłaściwości przy-
lepią się do całej tłumaczonej z
drugich rąk literatury, niemniej i
takie, które via język niemiecki
przekładane są na język szwedzki.
Literatura szwedzka bowiem zda-
je się interesować Polaków w zna-
cznej mierze i w związku z tem
część naszych bardziej znanych
autorów została przetłumaczonych
i rozpowszechnionych w Polsce.
Od lat kilkunastu mogli Polacy
zapoznać się z Selmą Lagerlöf,
H. Söderbergiem i innymi, dzięki
chłubnym przekładom, dokonany
nie obcemu w Szwecji przyjacielowi
Szwedów Konstantemu Bu-
kowskiemu, zamieszkałemu w Wil-
nie. Pan Bukowski przed dziesię-
ciu mniej więcej laty ostatnio od-
wiedzał nasz kraj, którego naturę
wielbia.

Naprz. przekład Konstantego
Bukowskiego „Legendy o Różach
wigilijnych” Selmy Lagerlöf, któ-
ry to przekład nżej podpisany
porównywał z oryginałem, wyro-
żnia się ożywionym zmysłem do
półtonów w utworze Selmy La-
gerlöf. Nie będąc niewolniczo
związany z tekstem, daje nam
tłumacz doskonałą robotę, czynią-
cą zarówno jemu, jak autorowi
honor.

Można jedynie życzyć, aby p.
Bukowski w dalszym ciągu roz-
wijał działalność w rozpowszech-
nianiu literatury szwedzkiej za
pośrednictwem swego, w barwne
odcienie tak bogatego, języka oj-
czystego. Bardziej wartościowego
łącznika w świeżo nawiązanych
stosunkach kulturalnych szwedz-
ko-polskich, jak reprezentowanego
przez tego tak zamiłowanego lite-
rata, trudno żądać.

Spółdzielnie kredytowe w ziemi Wileńskiej.

Z rozwojem życia gospodarcze-
go, nawet w najbardziej zanied-
banych pod względem gospodar-
czym zakątkach, daje się odczu-
wać orak instytucji kredytowo-
oszczędnościowych. Z drugiej stro-
ny, wielkie instytucje kredytowe
nie są w stanie, chociażby ze
względu na poważne koszty, ot-
wierać swoich oddziałów w ma-
łych ośrodkach gospodarczych,
gdzie bilans roczny takich insty-
tucji nie przekraczałby, jak w

stosunkach obecnych, paru czy
kilkumiljonów marek. I tu przy-
chodzi z pomocą spółdzielczość
kredytowa, zasadą której jest sa-
mowystarczalność, to jest zaspo-
kajanie potrzeb kredytowych da-
nego ośrodka, własnymi, lokalne-
mi siłami.

Potrzeba spółdzielni daje się
odczuwać u nas dość wcześnie:
już w drugiej połowie wieku XVIII
powstaje cały szereg „Kas pow-
szechnych”, „Magazynów wie-
skich”, zakładanych w większych
dobrach przez magnatów, jak np.:
w r. 1715 powstaje „Zakładna na
sprzężaj” w Pabjanicach, założona
przez ks. Jordana, w r. 1765
„Karbona”, założona w kłecz
Biejuńskim przez Andrzeja Za-
mowskiego, i wiele innych, mają-
cych wyraźne cechy spółdzielni.

Z chwilą utraty niepodległoś-
ci praca na niwie spółdzielczej
zanika, a instytucje powstałe w
tym okresie zamierają.

W drugim okresie praca w
dziedzinie spółdzielczej odbywa
się w innych warunkach: traci
ona charakter jednolity, w każ-
dym z trzech zaborów rozwija się
samodzielnie, oparta na obcych
nam wzorach, na odmiennych w
każdym zaborze ustawodawstwach,
i to wpłynęło na różnorodność
typów spółdzielni kredytowych u
nas.

Tak w Wielkopolsce powstają
Banki Ludowe (1861 r.), w Mało-
polsce — zaliczkówki, w Króle-
stwie — T-wa Kredytowe i Pożycz-
kowo-Oszczędnościowe. Jakkolwiek
rozwickły się one, jak już wspom-
niałem, w różnych warunkach,
jednak opierając się na zasadach
spółdzielczych zmierzają do jed-
nego celu, a mianowicie do ure-
gulowania gospodarki pieniężnej i
do zaspokojenia potrzeb kredyto-
wych najszerszych warstw ludno-
ści i z tego względu odegrały
poważną rolę gospodarczą, a to
niszcząc lichwę i wpajając w ma-
sy zasady oszczędności.

Nie mogę pominąć jeszcze
jednej strony dodatniej naszej
spółdzielczości, tej roli politycznej
jaką one odegrały w naszym ży-
ciu narodowym i to przedewsz-
ystkiem na naszych kresach za-
chodnich: zawdzięczając bankom
spółdzielczym przemysł i handel
w Wielkopolsce stały się na-
wskroś polskimi i wyparte zosta-
ły z tych dziedzin żywioły obce.
W niepodległej Polsce zrobi-
liśmy już w tej dziedzinie poważ-
ny krok naprzód, wprowadzając z
dn. 1.1. 1921 r., jedną dla całej
Rzplitej ustawę o spółdzielniach,
przyjętą przez Sejm w dn. 29.X
20 r., która niewątpliwie, pomimo
braków jakie posiada, przyczyni
się do skoordynowania ruchu
spółdzielczego.

Co do stanu ruchu spółdziel-
czego w chwili obecnej, to brak
mi danych szczegółowych, ale
Wielkopolska w r. 1920 liczyła
283 banków ludowych ze 118.998
członkami, przy ilości 355.188
kont depozytowych i ogólnej su-
mie wkładów 1.617.379.838 mk.,
w b. kongresowe zaś w r. 1921
było 120 banków spółdzielczych
ze 128.420 członkami i sumie
wkładów sięgającej 243 mil. Na
naszych ziemiach wschodnich,
przed wojną, istniało sporo t. zw.
T-w Drobnego kredytu, ziemia
Wileńska liczyła ich około pięć-

dziesięciu, które udzielały poży-
czek przeważnie włościanom.

Jakkolwiek nosiły one pewne
cechy spółdzielni, nie należały one
do czystego ich typu, gdyż ko-
rzystały przeważnie z kredytu
państwowego.

Były to jednostki słabe pod
względem gospodarczym, wyzy-
skiwane przez rząd dla celów po-
litycznych i z chwilą ustąpienia
władz rosyjskich zupełnie zanikły
i w ruchu spółdzielczym zapano-
wała przerwa. W ciągu ostatniego
roku, pomimo poważnych prze-
szkód, dało się zanotować poważny
ruch w dziedzinie spółdzielczej, do
czego przyczyniło się w wielkiej
mierze rozciągnięcie ustawy o
spółdzielniach na ziemię Wileńską.

Konieczność zakładania spół-
dzielni kredytowych dała się od-
czuć szczególnie przy odbudowie
gospodarczej ziem Wschodnich,
do czego potrzeba było zmobiliz-
owania, że tak powiem, drobne-
go kapitału.

W woj. Wileńskim i Nowo-
gródzkim jest obecnie dwanaście
spółdzielni kredytowych w nastę-
pujących miejscowościach: Wilnie,
Trokach, Nowo-Wilejce, Osmia-
nie, Lidzie, Nowo-Swęcianach,
Nowogródku, Nieświeżu, Lachowi-
czach, Horodyszczy, Niechniewi-
czach i Prużanie, a w najbliższym
czasie ma powstać cały szereg
nowych.

Ruch spółdzielczy na ziemiach
Wschodnich ma dla nas obok
gospodarczego poważne znaczenie
polityczne i przyczyni się on do
stworzenia drobnego kupiectwa
polskiego w małych miasteczkach,
które w obecnej chwili są opano-
wane przez obce, a często wrogie
nam, żywioły.

Doniosłość tego powinien zro-
zumieć rząd, popierając w odpo-
wiedni sposób spółdzielnię, a w
pierwszym rzędzie zasilając je kre-
dytem. Zrozumieli to doskonale
Żydzi zakładając w samej tylko
ziemi Wileńskiej pięćdziesiąt sześć
spółdzielni!

Spółdzielnie kredytowe, jak już
wspomniałem, napotykają cały
szereg trudności, w: pierwszym
rzędzie których stoi: 1) spadek
naszej marki, co przeszkadza w
roboieniu oszczędności; 2) trudność
zdobycia zaufania ludności, zrało-
nej spółdzielniami istniejącymi
przed wojną, które wszystkie os-
zczędności wywoziły do Rosji;
3) brak sił fachowych na miejscu,
gdyż obecnie spółdzielnie kredy-
towe przeprowadzają wszelkie o-
peracje bankowe i z tego wzglę-
du wymagają wykwalifikowanych
sił; pozbawienie zaś jest zupełnie
spółdzielni kredytowych włościań-
skich, gdyż te wymagają kredytu
długoterminowego, a przy obec-
nym spadku marki istnieje tylko
krótkoterminowy kredyt han-
dlowy.

Miejmy nadzieję, że z chwilą
unormowania się naszych stosun-
ków gospodarczych, a w pierw-
szym rzędzie z chwilą stabilizacji
naszej waluty, ruch spółdzielczy
na naszych ziemiach wschodnich
potęże się i przyczyni
się do ich gospodarczego odro-
dzenia.

T. N.

Skłoda nowoczesnych tańców
M. Frost,
ul. Trocka 2. Kompletom ustępstwo.
Wileńska liczyła ich około pięć-

na ulicach nahażami publiczność,
jakby dla sportu.

Miałem wrażenie, że rząd ro-
syjski mógłby stłumić wszelkie
rozruchy i uspokoić wrzenie. Ale
doświadczał jakiegoś skurezu
woli.

Agent policyjny Gapon zain-
augurował rewolucję rosyjską.
Ażel działał na przemian u S.R-ów
(socialistów - rewolucjonistów i w
„ochronie”. W 1910 r. zabija Ste-
typina człowieka, który przechodził
od rewolucji do ochrony, od o-
chrania do rewolucji. Wice-mini-
ster Urusow, nacelnik departa-
mentu policji Łopuchin, znaleźli
się w okresie Dumy w szeregach
kadetów. Niedostępne dla oka
pospolitego badacza kryjówki po-
lityczne, zwane lożami masonskimi,
były rendez vous ochrony i
rewolucji, gdzie rozdawano role.
Międzynarodowa finansjera

sprzysłała rewolucji rosyjskiej z
1905 r. Wszelkie ustępstwa rządu
przyjmowała z wyższą walorów ro-
syjskich na giełdach międzynarod-
owych. Objawy reakcji, t. j. sa-
moochrony dawnego porządku—
znika.

Strajk kolejowy w październiku
i towarzyszące mu niemal powsze-
czne strajki osiągnęły nadzw-
yczajne rezultaty polityczne. Było
bowiem w rządzie bardzo wielu
skłonnych do kapitulacji, a sferę
zamożne i inteligencja zawodowa
popierały ruch strajkowy.

Strajki w fabrykach nie mia-
łyby i w czwartej części tego ro-
zmału, gdyby robotnikom nie
wypłacano dobrowolnie za dni
strajku, co czyniło bezrobocie po-
pularnym wśród wszystkich re-
woluconizowanych i niezrewolu-
conizowanych pracowników.

Wł. Studnicki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dzisiaj: Roman Op. Makarego M.
Jutro: Albina B. W.

Wschód słońca: o godz. 6 m. 55
Zachód " o godz. 5 m. 31.

WILEŃSKA.

Powiatowa Komisja Szkolna Kulturalno Oświatowa. W dniu 20 lutego r. b. odbyło się organizacyjne posiedzenie Powiatowej Komisji Szkolnej i Kulturalno-Oświatowej. Po wyborze przewodniczącego Komisji w osobie p. Witolda Staniewicza, wiceprezesa d-ra Witolda Węslawskiego i sekretarza p. Zygmunta Wojczulanisa przystąpiono do ustalenia programu i prac Powiatowej Komisji Szkolnej. Zaproszono p. Przemienieckiego dla opracowania regulaminu czynności Komisji Szkolnej i przedłożenia takowego na najbliższym posiedzeniu Komisji.

Dla ułatwienia prac Powiatowa Komisja Szkolna zwołuje Zjazdy Okręgowe w następujących punktach: 1) 4 marca zjazd okręgowy w Trokach, 2) 11 marca w Podbrzeziu, 3) 18 marca w Gierwiatach, 4) 25 marca w Rudominie, 5) 24 marca w N. Wilejce, 6) 8 kwietnia w Targielach.

Na zjazdy mają być zaproszeni wójtowie odnoszących gmin i gminne komisje szkolne. (w.a.p.)

Wileńska Riecz. Od dnia wczorajszego ukazuje się w Wileńskim rosyjskim dzienniku p. t. "Wileńska Riecz", redaktorem i wydawcą jest p. Bazyli Jegorow, głównym publicystą jest p. Samojłow. Jak się zdaje, "Wileńska Riecz" będzie pismem naprawdę rosyjskim w odróżnieniu od napróżem żydowskiego "Wileńskiego Utra". Mamy nadzieję, że redakcja "Wileńskiej Rieczy" więcej zechce poświęcić miejsca na swoich szpaltach Wileńszczyźnie i krajowemu, niż to czyni "Wileńskie Utra", które jest zupełnie eksterytorjalne i mogłoby tak samo wychodzić w Nowym Yorku, jak w Wilnie.

Z rząd koła Polskiej Macierzy szkolnej imienia Tadeusza Kościuszki podaje do wiadomości, że od dnia 1 marca b. r. codziennie od 6-8 wieczorem w lokalu D. mu Ludowego, Nowa Aleja 2, przyjmuje się zapisy do organizującej się sekcji dramatycznej przy kole.

TEATR I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

Teatr Polski (Lutnia). Dzisiaj, po raz drugi świetna komedia Savoir'a

"Osma żona Sinobrodzkiego", pełna szczerogo humoru i zabawnych sytuacji.

W próbach sztuka Bernsteina "Baccarat" oraz jednoaktowy fascynujący dramat Oskara Wilde'a "Tragedja florencka" z p. K. Junoszą-Stępińskim, niezrównanym interpretatorem ról głównych.

W "Baccaracie" partnerką wielkiego gościa będzie p. Bohdanowska, a w "Tragedji florenckiej" p. Grabowska.

Teatr Wielki. We środę po raz 4-ty i we czwartek po raz 5-ty cieszą się ogromnym powodzeniem operetka Kalmena "Manewry jesienne". Świetna ta operetka grana będzie następnie na przemian z głośną operetką Gilberta "Cnotliwa Zuzanna", która w najbliższych dniach wechodzi na repertuar pod reżyserją p. Polańskiego, a barutą kapelmistrzowską p. Wileńskiego. Zespół operowy odbywa próby z "Żydówki" Halevy'ego, która będzie najbliższą premierą operową.

Teatr im. Syrokomli. We środę "Zemsta" Fredry, która dzięki starannej wystawie i doskonałemu wykonaniu cieszy się wielkim powodzeniem. We czwartek przedstawienie zakupione. W piątek "Zemsta". W sobotę wieczór humoru, który wypełnia arcyzabawne dwuaktowe komedje: "Komedja o człowieku, który zaślubił niemowę" France'a i "Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą" Twaina.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Dalsze śledztwo w sprawie schwytanej szajki bandytów. Dalsze śledztwo w sprawie schwytanych notorycznych bandytów: Stanisława Błaszczyka, Juliana Zakrzewskiego, Piotra Hauslin, Michała Kucerewa, Piotra Kosowskiego i Antoniego Borkowskiego, zabójców s. p. W. Stankiewicza, ujawniło, że banda ta dokonała całego szeregu świeżo wykrytych napadów rabunkowych, między innymi w nocy z dnia 29 na 30

grudnia r. ubiegłego na Justyna Dudko we wsi Janiewiczze, dnia 24 sierpnia r. ub. na rodzinę Piotra Drozba we wsi Palkilewo i dnia 11 stycznia r. b. na Pawła Grynia we wsi Misiniczyna w gminie Deniekiej. Wszyscy bandyci zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku. (w.a.p.)

Ucieczka żony. Dn 26 b. m. Aleksandra Halke (Brzozowa 26 m. 3) uciekła od swego męża zabierając rzeczy na sumę 5 mil. mk.

Otrucia. Dn. 26 b. m. w restauracji Matyszewskiego (Subocz) otrut się wódka podchorążego Bolesława Ogłaza.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia odwiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala wojskowego.

Dn. 26 b. m. w celu pozabawienia się życia otrut się octową esencją zdemobilizowany żołnierz Stanisław Miłszewicz.

Lekarz pogotowia desperatowi udzielił pierwszej pomocy.

Trup topielca. Dn. 24 b. m. mieszkający wsi Pinesgrywa gm. Łynghajskiej znaleźli na brzegu rzeki trup topielca. Dochodzenie wykazało, iż był to Wincenty Kustewski chory na umyśle, który przed kilku dniami zbiegł z domu w niewiadomym kierunku.

Samobójstwo. Dn. 26 b. m. Justyn Uss ułan 4-go puł. z niewiadomych przyczyn utopił się w rzece Żejmiance w Podbrzeziu.

Kradzieże kieszonkowe. Janowi Jakubowskiemu w lokalu "Apollo" (Dąbrowskiego 5) wyciągnięto z kieszeni złoty zegarek z dewizką wartości 5 mil. marek.

Apolonij Sielickiej (Śniegowy zauł. 8) na ul. Niemieckiej wyciągnięto z kieszeni 200 tys. mk.

Kradzieże. Z kliniki litewskiej (Wileńska 28) skradziono ubrania (własność chorych) wartości 2 mil. 500 t. m.

Z fabryki tytoniowej (Szkapierska 4) skradziono tytoniu na sumę 3 mil. 500 t. m.

Giełda.

Wilno, dnia 27 lutego.

Żądano Poszuki. Transz.

Dol. St. Zj. 47200 46700 47000
Ruble Zol. 166 164 166-16

Czeki i wpłaty:
Londyn 215000 212000 215000-212000
New-York 45000 45000 45000

Złoto:
Ruble 2775000 2750000 2750000

Listy zast.
W. B. Z. 62000 61000 61000

ZURYCH. (Pat.). Zamknięcie giełdy
Na Warszawę 0.0105.

WARSZAWA, 27-2. (A. W.) Warszawa giełda giełda urzędowa z dnia 27 lutego: Dolar 47500-46500-47000-4 500, franki francuskie 2875-2870, marka niemiecka 203-190. Przekazy: New York 47000-45500, Londyn 225000-212000, Paryż 2915-2870, Praga 1375-1360, Belgja 2520-2490, Szwajcaria 8960-8900-8725, Berlin 208-197. Tendencja wzrostowa.

BERLIN, 27-2. (A. W.) Berlińska giełda urzędowa z dnia 27 lutego: Marka polska 48.17-49.13. Przekazy: Warszawa 46.13-46.37. Tendencja nieustalona.

GDANSK, 27-2. (A. W.) Gdańska giełda urzędowa z dnia 27 lutego: Marka polska 48.17-49.13. Przekazy: Warszawa 46.13-46.37. Tendencja nieustalona.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

Ogłoszenia.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29 stycznia 1923 r. za Nr. 30 wciągnięto: R. H. A. 1-30. Firma Lipiec, Bak, Epszejn, handlujący pod firmą "O. Lipiec i S-ka kantor wymiany". Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 35. Przedmiot—czynności walutowe wymienne. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 1 maja 1921 r. Spółnicy: Lipiec Hinda Riwka, Bak, Abram, Epszejn Gamiele, zamieszkał w Wilnie, pierwszy przy ul. Zawalnej pod Nr. 16, drugi przy ul. Kaukaskiej pod Nr. 8, trzeci przy ul. Ostrowskiej pod Nr. 17. Wszystkie umowy, zobowiązania w imieniu spółki powinny być podpisywane przez wszystkich trzech spółników.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 15 lutego 1923 r. za Nr. 46 wciągnięto: R. H. A. 1-46. "G. Arndt i J. Klodecki S-ka". Przedmiot—sklep biawatny. Siedziba Wilno, Wielka 34. Firma istnieje od 1919 r. Spółnicy Gustaw Arndt i Józef Klodecki, zamieszkał w Wilnie, pierwszy Suwalska 7, drugi W. Pobulanka 6. Spółka firmowa zawarta w dniu 1 grudnia 1920 r. na czas nieograniczony. Wszelkie zobowiązania pieniężne ciężą obie strony.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 15 lutego 1923 r. za Nr. 45 wciągnięto: R. H. A. 1-45. Spółka "Węcewicz Klemens i Zwiędryński Ignacy". Wilno, Mickiewicza 7, sklep spożywczy i z truskami wyskok-wym. Firma egzystuje od 1909 r. Spółnicy Węcewicz Klemens i Zwiędryński Ignacy zamieszkał w Wilnie, pierwszy przy zaułku S to Jerskim 4, drugi ul. Orzeszkowej 3. Spółka firmowa zawarta w 1909 r. na czas nieograniczony. Wzajemne i inne dokumenta winny być podpisywane przez obydwu spółników.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 15 lutego 1923 r. za Nr. 47 wciągnięto: R. H. A. 1-47. "Dom Handlowy M. Kozłowski i W. Mackiewicz spółka firmowa". Wilno, Mickiewicza 24. Handel wszelkiego rodzaju towarami Firma istnieje od 1919 r. Spółnicy Witold Mackiewicz i Michał Kozłowski, zamieszkał w Wilnie, pierwszy Kasztanowa 4, drugi Zarzecznia 30. Spółka firmowa zawarta 23 stycznia 1923 r. na czas nieograniczony. Wzajemne i inne dokumenta winny być podpisywane przez obydwu spółników. Wszelkie korespondencje w sprawach spółki, nie zawierające zobowiązań, może podpisywać jeden ze spółników.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17 lutego 1923 r. za Nr. 51 wciągnięto: R. H. A. 1-51. "Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe „Wschód” Rywikiewicz Florian". Siedziba Wilno, Chocimska 44, m. 6. Przedmiot—eksport i import różnych towarów. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 31 stycznia 1923 r. Właściciel Rywikiewicz Florian, zamieszkał w Wilnie przy ul. Chocimskiej p. d. Nr. 44, m. 6.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29 stycznia 1923 r. za Nr. 29 wciągnięto: R. H. A. 1-29. "Jakob Winer". Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: sklep towarów manufaktur, ch. Siedlba: Lida, ul. Suwalska Nr. 28. Data rozpoczęcia działalności 1-93 rok Jakob Winer, zamieszkał w Lidzie przy ul. Polnej Nr. 4.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 lutego 1923 r. za Nr. 43 wciągnięto: R. H. A. 1-43. Firma: Morduch i Józef Gorfinkielowie" spółka firmowa. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel wyrobami rymarskimi. Siedziba Wilno, Zawalna 52. Data rozpoczęcia działalności: 1 lipca 1923 r. Morduch Gorfinkiel i Józef Gorfinkiel, zamieszkał w Wilnie, pierwszy przy ul. Kwaszelnia 15-12, drugi przy tejże ulicy 15-9. Zobowiązania w imieniu spółki muszą być wydawane od imienia obojga spółników. Każdy ze spółników oddzielnie ma prawo za swoim jednym tylko podpisem otrzymywać z kolei żelaznych, instytucji pocztowo-telegraficznych i innych państwowych i prywatnych, towary oraz wszelkiego rodzaju korespondencje, wpływającą na imię spółki, a także pie-

niadze podług przekazów i z banków, adresowane na imię spółki, jak również podpisywać korespondencję bieżącą z nabywcami i ze sprzedawcami, nie zawierającą w sobie żadnych zobowiązań.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 9 lutego 1923 r. za Nr. 41 wciągnięto: R. H. A. 1-41. "Leonard Pikiel". Przedmiot: sklep sukienno-bławatny. Siedziba: Wilno, Wielka (Zamkowa) Nr. 30. Data rozpoczęcia działalności 1 maja 1922 roku. Pikiel Leonard, zamieszkał w Wilnie przy ul. Zakrętowej 11-a. Jedynym właścicielem jest Leonard Pikiel.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 15 lutego 1923 r. za Nr. 50 wciągnięto: R. H. A. 1-50. "Benjamin Mac handlujący pod firmą „N. Mac i Syn": przedmiot—litografia. Siedziba Wilno, Dąbrowskiego 3. Litografia istnieje od 1372 r. Właściciel Benjamin Mac zamieszkał w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 3-5.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Rytynowana nauczycielka muzyki poszukuje lekcji. Zgłoszenia — redakcja „Słowa" dla M. E.

Technik-mechanik

Spec. parowych, gazo-generatorów, silnic, przyrządów gorzelniczych, elektrycznych stacji i instalacji, telefonja i sygnalizacja; przyjmuje zamówienia na rozmaite siusarsko-mechaniczne i elektro techniczne remonty, projekta, kosztorysy. 32-letnia praktyka.

Wilno, ul. Beliny (Ostrowska) 36-1 M. Tomaszewski.

ROBERTA LEKARZ
R. H. A. 1-48. "Zelazewicz". Wilno, Mickiewicza 24. Handel wszelkiego rodzaju towarami Firma istnieje od 1919 r. Spółnicy Zelazewicz Robert i Józef Zelazewicz, zamieszkał w Wilnie, pierwszy Suwalska 7, drugi W. Pobulanka 6. Spółka firmowa zawarta w 1909 r. na czas nieograniczony. Wzajemne i inne dokumenta winny być podpisywane przez obydwu spółników.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Zarząd Wil. T-wa Dobroczynności

niniejszem podaje do wiadomości p. p. członków T-wa, że o ile do dnia 1-IV 1923 roku nie zostaną uregulowane przez nich zaległe składki członkowskie, to w myśl § 13 Statutu T-wa, zostaną wyłączeni z listy członków T-wa Dobrocz.

Zarząd Wil. T-wa Dobroczynności.

Miłosierdziu czytelników naszych

połączmy biedną Helenę Waskiewiczównę utrzymującą matkę starszą. Ofiary, choćby jaknajmniejsza dla biednej Heleny, prosimy nadsyłać do Administracji "Słowa".

Miłosierdziu czytelników naszych

połączmy wdowę z inteligencji, z trojgiem małych dzieci z których jedno chore nieuleczalnie, utrzymującą matkę starszą 89-letnią. Ofiary, choćby jaknajmniejsza, dla biednej wdowy, prosimy nadsyłać do Administracji "Słowa".

T-wa Przemysłowo-Handlowa „Spójnia"

Zawalna Nr 7

Poleca wszelkie artykuły budowlane, okucia okienne i drzwiowe. Przyjmuje przewóz i ekspedycję wszystkich towarów po cenach konkurencyjnych.

Salon des Modes

M-me MARIE

przyjmuje się obstatunki na suknie, palta, kostjume i dziecinne ubrania.

Najnowsze modele gotowych sukien i palt.

Ceny przystępne. Mickiewicza 4, m. 9.

Akuszerka z Wsz.

udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mikołajewicza 46-6.

Akuszerka z Wsz.

udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mikołajewicza 46-6.

udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mikołajewicza 46-6.

Pierwsze źródło zakupu!

Firma egz. od 1886 r.



Szable dla piechoty, kawalerji, policji i dia pp. Przydowników, znanej w świecie fabryki Solingenkiej, ez-dobne, pięknie wykończone 90 tysięcy, 120 tys., 160 tys. mk. **Pasy** 20 tys., 28 t., 36 tys. mk. **Raple** 8 t., 12 tys., 16 tys. **Zabki** 7500, 11500, 15 t. **Temblaki** 6 t., 8 t., 8 t. **Rękojście** 0 tys., 23 tys., 26 tys. **Karabinki** 900 i sprzączki. **Czapki** 23 tys., 26 tys., 28 tys. **Guziki** 1-0, 350, 400 mk. za sztukę, galony **Szablę** 1200 i 1500 mk. **Szablę** metalowe, jedwabne i naramienne od 10 do 60 tys., do trąb 12 t. 50 mk. i 16 t., do gwizdów od 600 do 3500. **Ostrogi** stalowe różnych fasonów do angielskich butów, balowe od 8 t. do 12 tys. za parę i są również przepisowe dla żołnierzy. Wytwórnia haftów. Paski, godła, rodząj bromi, gwiazdki, numery. Wykonanie arty, styczne. Ordery, odznaki, wstążki orderowe i t. p.

DZIAŁ SUKIENNY.

Kamgarny na mundury od 90 t. do 200 t. **Struksy i diagonalne** na spodnie od 115 t. do 150 t. **Veloury** (zamsze) na palta od 75 t. do 150 t. Sukna kolorowe od 50 do 125 t. Wszelkie odcienie i gatunki od średnich do najwyższych. Podszewki i t. p.

MATERIAŁY CYWILNE.

Kamgarny od 75 t. do 150 t. **Szweloty** od 90 t. do 120 t. **Kowerkuty** od 90 t. do 100 t. **Bostony** od 50 t. do 140 t. Spodnie: w paski od 52 t. do 125 t. Na damskie kostjume od 60 t. do 125 t. **Palta** gumowe, oryginalne, angielskie, najnowsze fasony od 160 t. do 250 t.

KURTKI, SPODNIE I CZAPKI skórzane.

Kurtki czarne skórzane od 180 t. do 350 t., z brązowej skóry 600 t. Spodnie czarne skórzane od 180 t. do 350 t., brązowe 600 t. Czapki czarne 45 tys., brązowe 60 tys.

Dla ochotniczej straży ogniowej.

Kaski, naramienniki, toporki, pasy i t. p. Chcąc dać możność i zamiejscowym korpustom z dobrego towaru, bezpośrednio wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze) każdą ilość lub kupon na spodnie, farchy po cenach fabrycznych. Dla kooperatyw, składowi, kupców i większych odbiorców odpowiednio ustępowo. Uprasza się o dokładny i wyraźny adres. Adresować do kantoru magazynu:

"I BORNSTALIN" w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 70. Telefon 95-07.

EXPORT - IMPORT

„PROGRESS" o. Elterman

Wilno, Żeligowskiego 10

Cuckerin Krystallino „HEYDEN" Tow. Rhomboid

Radeben b. Dresden (Transito)

MOTORY ELEKTRYCZNE, WYROBY CHEMICZNE I FARMACEUTYCZNE, MATERIAŁY DENTYSTYCZNE.

Dr. Med.

Razimierz Kukiewicz

ordynator szpitala Sawicza.

Choroby skórne i weneryczne. od 8-9i od 3-6 popoł.

ul. Śniadeckich 1.

Kobieta-Lekarz

Dr. Abramowiczowa

choroby kobiece i akuszer-ryjne. ul. Kasztanowa 7-7

od g. 4-5.

Akuszerka z Wsz.

udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mikołajewicza 46-6.

Dr. Marjan Mienicki

chor. weneryczne, syfilis i skórne (lecz. sztucznie).

ul. Wileńska Nr. 34. Od god. 4-7 p. p.

Dr. LEON GINSBERG

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. ul. Trocka Nr. 3.

róg Wileńskiej.

Telefon 352.

Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Zęby sztuczne, korony, mostki. Przeróbka złe wstawion.

zębów, technik-dent. L. Minkier, Wileńska 21-1. Operacje wykon. w ciągu 4 g.

ZĘBY sztuczne

stare, nawet potamane kupuje.

Pod najwyższe ceny

LEON POOSTER

Tatarska 29-17.

Polska - niemiecki ko-

respondent rutynowany mu-

waone godziny. Pismienne

task. oferty do adm. "Słowa"

dla „N. K. 405".

Zgub. książkę zwoła-

wyd. przez P. K. w

w Wilnie na im. Jana Ry-

sztopika. unieważnia się.